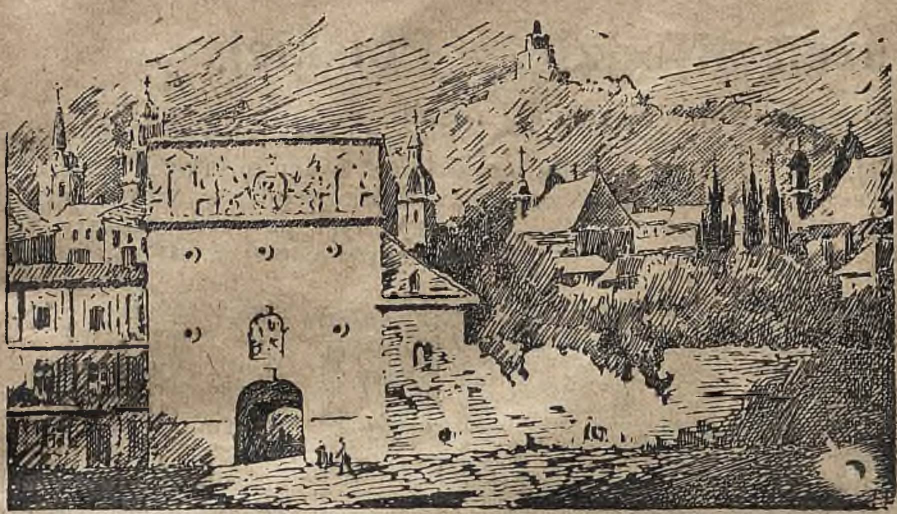
24 go listopada 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.

Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.



GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 47.

Młodzi.

Dzień 13 listopada, to dzień św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. To też w dniu tym obchodziła swoje doroczne święto organizacja młodzieży znana pod nazwą Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Już niejednokrotnie pisaliśmy o zadaniach i pracy młodzieży stowarzyszeniowej, więc nie mamy potrzeby jeszcze dowodzić, jak bardzo pożyteczną i potrzebną jest ta organizacja.

Pragniemy natomiast zwrócić uwagę naszych czytelników na co innego, a mianowicie na to, że w życiu naszej polskiej i katolickiej młodzieży widzimy wielki postęp i wielkie zmiany na lepsze.

Widzimy przedewszystkiem wytrwałą pracę nad sobą, nad doskonaleniem swoich charakterów i kształceniem umysłów.

Mury uczelni częstokroć nie mogą zmieścić tych wszystkich, co pragną czerpać z krynicy wiedzy i mądrości. Jednocześnie wśród młodzieży powstają coraz to jakieś organizacje bądź społeczne, bądź samopomocowe, bądź naukowe, bądź też polityczne, a wszystkie one mają jedno hasło wspólne: służenie Ojczyźnie — Polsce.

Jest to niewątpliwie objaw niezwykle pocieszający, bo jeszcze tak niedawno tworzono organizacje i stowarzyszenia poto jedynie, by z państwa polskiego, co się da, wyciągnąć.

Słyszeliśmy wciąż takie powiedzenia: a co mnie Polska dała? co mnie z tej Polski przyjdzie? Nie rozumieli ludzie, że Ojczyzna tylko wówczas coś daje, jeżeli się Jej wiernie służy i dla Niej pracuje.

Niestety taki właśnie zły i szkodliwy pogląd, że Ojczyzna to dojna krowa, którą nie doi tylko głupiec, zakorzenił się głęboko w głowach ludzi starszego pokolenia i stąd u nas pochodzi rozwielmożnienie się partyj stanowych, tworzonych, jak to się mówi, dla „obrony interesów" nie Ojczyzny jako całości lecz czy to robotników (socjaliści), czy to włościan (wyzwoleńcy, piastowcy i t. d.), czy to mieszczan (stan trzeci) czy wreszcie grupki wiecznie głodnych zaszczytów i pieniędzy ludzi (bebechowcy).

Ktoś obcy patrząc na nasze stosunki powiedziałby, że nietylko źle jest w Polsce, ale wprost niema nadziei, by było lepiej. Byłby to jednak pogląd mylny. Właśnie młodzież nasza jest tego najjaskrawszem zaprzeczeniem, bo wśród młodzieży zarówno socjaliści, jak t. zw. ludowcy, jak wreszcie bebechowcy mało mają do gadania. Natomiast stanowczy głos mają przedewszystkiem organizacje narodowe i katolickie. Rośnie w siłę z dnia na dzień tak zwany „Ruch Młodych" Obozu Wielkiej Polski, tworząc zwartą i silną organizację, z szeregów której zaczynają wychodzić coraz liczniejsze zastępy żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, żołnierzy, którzy gotowi są nietylko walczyć z bronią w ręku o całość granic swej Ojczyzny, lecz przedewszystkiem w życiu codziennem pracować dla Jej dobra, wielkości i potęgi. Dlatego to z radością patrzymy na rozwój na wsi Kół Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, na wzrost znaczenia wśród młodzieży uniwersyteckiej organizacji Młodzieży Wszechpolskiej, a po miastach Klubów Młodych.

Ufamy też, że to pokolenie, które dziś w życie wchodzi, zbuduje Polskę wielką i potężną.

Niech młodzi przyjdą.

Święto Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej rosną i rosną.

W dniu 17 listopada Święta Młodzieży Polskiej, zrobiliśmy przegląd sił. Robiliśmy z sumieniem czystem, ze świadomością wypełnionych zadań. Oto mamy przed sobą sprawozdania Zjednoczenia Młodzieży Polskiej z Poznania (ogólno-polska centrala S. M. P.) i mamy sprawozdanie Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej.

W 28 Związkach Młodzieży Polskiej, wchodzących w skład Zjednoczenia z terenu całej Polski, na dzień 1-go stycznia 1929 r. było zorganizowanych jednostek miejscowych 3.480, z ogólną liczbą członków 125.349. Odnośne odpowiedniki dla roku 1928 na tęż samą datę wynoszą 3.244 i 120444.



Kurs Instruktorski instruktorek i instrtktorów rolnych przy Związku Młodzieży Polskiej w Wilnie. Zakończenie kursu w obecności J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego i Prezesa Rady Związkowej p. pułk. Wl. Piaseckiego.

Wzrost jest wyraźny. Tak jest na terenie całej Polski. U nas na Wileńszczyźnie cyfry są bardziej pocieszające. Oto na 1.I 1929 r. mieliśmy w naszych miasteczkach i wsiach, w obrębie Archidiecezji Wileńskiej, S. M. P. 242 i 6.080 zorganizowanej młodzieży męskiej i żeńskiej. Dziś liczba ta jest nierównie większa, bo dzieli ją dziewięć miesięcy czasu od stycznia 1929 r., liczba S. M. P. Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej na dzień 1 listopada b. r. wynosi 281, gdzie już skupia 7.300 młodzieży wiejskiej i miejskiej, rolniczej, rzemieślniczej i robotniczej. Dane te są bardzo ścisłe, z nielicznemi odchyleniami, gdyż na statystyce S. M. P. oparte. Wzrost znakomity. Jeżeli dla porównania uprzytomnimy sobie, że w pierwszym roku istnienia Wileński Związek Młodzieży Polskiej miał zaledwie 80 S.M.P., to wspaniale wygląda wzrost, w ciągu 3 lat o 150% S.M.P. rozwinęły w szerz, jak żadna inna organizacja. Dziś ona jest najliczniejszą organizacją młodzieży, nie papierową, nie sezonową, lecz z możliwościami dalszego rozwoju.



Poświęcenie sztandaru S. M. P. w Nowej-Wilejce w obecności J. E. Ks. Biskupa Bandurskiego.

Ale czy z rozwojem przestrzennym, z rozrastaniem się w szerz idzie pogłębienie pracy? oto pytanie, które stanowi o wartości organizacji. Cyfry i tu są pocieszające, jeszcze bardziej niż ilościowe. Wil. Zw. Mł. Polskiej jest organizacją, gdzie rozpęd pracy idzie równolegle z rozrostem ilościowym. Praca wre we wszystkich dziedzinach. O sto procent i więcej urosły koła oświatowe, religijne i inne w łonie samych S. M. P. W akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego S. M. P. w niejednym powiecie zdobyły aż dwie trzecie wszystkich nagród i miejsc. W wielu powiatach powiatowe święta w. f. i p. w. były manifestacją S. M. P., w jednych ilościowo i jakościowo, w drugich jakościowo tylko. A przysposobienie rolnicze? Dział ten SMP., dzięki swej pracy, opanowały zupełnie niemal, bo w niektórych powiatach ilość konkursów rolniczych, ilość uczęstników, ilość nagród zdobytych sięga aż 90%.

Dane te są z tych powiatów, gdzie już się odbyły wystawy, jako uwieńczenie konkursów rolniczych.

Z innych powiatów oczekujemy niemniej dodatnich wyników.

Propagandą S. M. P. jest praca i wykładniki tej pracy — cyfry.

Na Święto Młodzieży Wileński Związek może stanąć z pełnemi dłońmi plonów swej pracy, ścisłym rachunkiem wyników przed całem naszem społeczeństwem. Poparcie moralne i materjalne społeczeństwa wydaje piękne owoce. Ale praca Związku, rozrastająca się z roku na rok wymaga tego poparcia coraz więcej i więcej. Nie wolno tamować jej rozrostu. Dziś nikt niema prawa powiedzieć, że katolicy nic nie robią; przeciwnie, robią coraz więcej, a tam, gdzie wre praca, potrzebne są siły nowe, nowe środki. Nasze społeczeństwo winno dostarczyć nowych ludzi do Patronatów S. M. P. dostarczyć także środków pieniężnych.

Pod protektoratem Jego Excelencji Księdza Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, Metropolity Wileńskiego, błogosławieństwem Bożem z rąk — Arcypasterza Metropolity płynącem, Wileński Związek oczekuje dalszego rozwoju w harmonijnej współpracy z wszystkiemi organizacjami, z całem społeczeństwem, dla którego drogowskazem jest Chrystus Bóg i Krzyż — znamię zwycięstwa.

„Gdy z nami Bóg, przeciw nam ktoż?
On jest najwyższą siłą".

H. C.

Przysposobienie rolnicze Stow. Młodzieży Polskiej.

Stawiając na pierwszem miejscu należyte wychowanie młodzieży, kierownicy SMP. pamiętają o tem, że aby uczynić z niej ludzi wartościowych, należy uczyć młodzież pracy, uczyć ją rzeczy potrzebnych i pożytecznych. Ponieważ młodzież stowarzyszeniowa rekrutuje się przeważnie ze sfery rolniczej, więc też praca przysposobienia rolniczego stoi, po wychowawczej — na pierwszym planie. Wyniki prowadzonej wytrwale pracy w tym zakresię — dały dobre wyniki, młodzież nie zawiodła pokładanego w niej zaufania, w pracy rolniczej zajęła pierwsze miejsce na terenie Związku Młodzieży Polskiej, tak ilościowo, jak również jakościowo. Wynikami tej pracy są konkursy rolnicze, doprowadzone przez Stowarzyszenia do końca, pomimo licznych przeszkód i naogół, niechętnego i wyczekującego stanowiska, które zajęło wobec tej pracy starsze społeczeństwo, zwłaszcza ludność wiejska, wroga naogół wszelkim nowościom i samodzielnym poczynaniom.

Plony prac konkursowych zgrupowanych na wystawach powiatowych, urządzanych przez Powiatowe Komitety P.Rol. dopiero przekonały starsze społeczeństwo naszej wsi o pożytku i potrzebie tego rodzaju akcji.



Konkursistki i konkursiści na poletku kukurydzianem S. M. P. w Lebiedziewie pow. Wilejski. Wizytacja dokonana przez p. Hilczyńską przedstawicielkę Zjednoczenia M. P. i referenta p. r. Związku Wileńskiego p. L. Dyakowskiego.

Wystawy te były rodzajem pokazu pracy, przez wykonanie której młodzież dowiodła naocznie, iż dokonuje szeregu pożytecznych zmian w gospodarstwach swoich rodziców i czynić to będzie z pożytkiem kraju.

Rodzaj i sposób uczynienia tych zmian wskazuje przysposobienie rolnicze. Większa część tych wiadomości, jest przytem nabywana praktycznie, na własnym zagonie, który dla każdego członka Stowarzyszenia stanowiło jego pólko konkursowe.

Główną zaletą przysposobienia rolniczego jest jego niejako spółdzielczy charakter.

Przeciętny rolnik w wielu wypadkach nawet rozumiejąc potrzebę zmian w swojem gospodarstwie, nie ma potemu środków, ani też źródła zdobycia wiedzy fachowej. Młodzież, zorganizowana w S. M. P. otrzymuje te niezbędne warunki. Urządzane są kursy rolnicze, pogadanki, udzielane wskazówki praktyczne, dostarczana odpowiednia ilość książek fachowych, oraz narzędzia rolnicze, które ma możność zdobyć każdy uczestnik konkursu w postaci nagrody za prace konkursowe.

Nagrody te naogół przedstawiały się dość poważnie: podczas wystawy rolniczej w Białymstoku Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej z Choroszczy otrzymało za przeprowadzenie konkursu kukurydzianego siewnik mechaniczny do warzyw, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Zwierkach otrzymało pług dwuskibowiec, inni uczestnicy konkursów otrzymali nagrody pieniężne.

Największe zainteresowanie budziły stoiska kukurydziane. Konkurs kukurydziany był przeprowadzony tylko przez Stowarzyszenia Mł. Pol. jako stojący poza działem pracy Powiatowych Komitetów Przysposobienia Rolnego, prowadzony zaś z ramienia Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Wyniki tego konkursu przeprowadzonego na naszym terenie były jaknajlepsze. Ludność okoliczna mogła się naocznie przekonać o możliwości uprawy u nas tej, tak pożytecznej rośliny. Powszechnie się zwracano do uczestników konkursów po kolby kukurudziane w celu użycia ich na nasiona.

Drugiem ogniskiem zainteresowań była ilość plonów, osiągniętych pod czas konkursów. Plony te przewyższały bezwzględne wyniki, osiągane przez rolników naszych przy uprawie takich roślin jak żyto, buraki pastewne, kapusta i ziemniaki. Gdy w gospodarstwach włościańskich przeciętny plon, powiedzmy, ziemniaków, wynosi 800 — 1000 pudów z 1 ha, wyniki przeprowadzonych konkursów dowiodły, ze z tego samego obszaru można otrzymać 3000 pudów.

Z małego pólka doświadczalnego, wynoszącego 100 metrów kw. otrzymano 85 pudów buraków pastewnych, co dziesięciokrotnie przewyższa przeciętne plony.

Wyniki te, brane ogólnie, jako też zainteresowanie, wzbudzone przez konkursy wśród starszego społeczeństwa, świadczą wymownie o potrzebie tego rodzaju pracy wśród młodzieży.

Plan jej na rok przyszłynie jest szczegółowo zarysowany, jednak gotowość młodzieży do tej pracy, wyrażająca się w licznych zgłoszeniach do konkursów na rok przyszły dowodzi wielkiego jej zainteresowania pracą rolną, z czego wynika, iż należyte prowadzenie jej i stałe pogłębianie przez przysposobienie rolnicze młodzieży jest akcją nad wyraz pożyteczną.

Akcja ta stanowi też jeden z programowych działów pracy w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

L. D.

HEJ DO APELU!

HASŁO MŁODZIEŻY.

Hej, do apelu stańmy wraz,
Budować Polskę nową!
Ojczyzna wolna woła nas,
Do pracy ręką głową.
Nie wydrze nam Jej znowu wróg,
Tak nam dopomóż Bóg!

Sztandarem naszym będzie Krzyż,
Co ojców wiódł do chwały,
I nas powiedzie także wzwyż,
Gdzie buja Orzeł Biały.
Zwyciężym znój i stromość dróg,
Tak nam dopomóż Bóg.

Młodzieży, Młodą Polskę twórz,
Szczęśliwą, Bogu miłą!
Gdy z nami Bóg, przeciw nam któż?
On jest najwyższą siłą.
Ojczyźnie spłacim święty dług,
Ta nam dopomóż Bóg!

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Ministrowie agitują. Zwolennicy rządów p. Piłsudskiego twierdzą, iż Sejm został odroczony poto, by miał możność namyśleć się, czy ma nadal domagać się sprawozdań z gospodarki rządowej i osądzenia winnych nadużyć, czy też pokornie usłuchać żądania p. Piłsudskiego i uchwalać tylko to, co mu rząd i bebechowcy do uchwalenia podadzą.

By odpowiednio usposobić posłów, ministrowie z p. Switalskim na czele, mają wystąpić z przemówieniami na wiecach. U nas, w Wilnie, ma wystąpić minister Czerwiński.

Burzliwe zajścia w Krakowie, wywołane przez studentów żydowskich. W ubiegłym tygodniu doszło na uniwersytecie Krakowskim do burzliwych zajść wywołanych przez studentów żydowskich, którzy pobili paru studentów-Polaków.

W odpowiedzi na zaczepki żydowskie studenci-Polacy nie wpuścili żydów do gmachu uniwersyteckiego, a następnie zwołali wiec, na którym domagali się wprowadzenia w życie prawa o t. zw. numurus clausus, czyli ograniczenia przyjmowania żydów na uniwersytety w Polsce.

Znów bandyckie wystąpienia „Strzelca". Pisze o nich „Gazata Warszawska". Po nieudanym napadzie „komendantów" „Strzelca" na redaktora „Słowa Radomskiego" zjawił się koło redakcji cały oddział tych bandytów, a przywódcy weszli do redakcji i odgrażali się, że dadzą nauczkę redaktorom, jeżeli nie zaprzestaną pisać tak, jak piszą. Niestety, władze miejscowe, w osobie starosty Maćkowskiego, nie ukarały bandytów.

Również bezkarnie działają strzelcy w Warszawie, gdzie strzelcy należący do związku zawodowego tragarzy zmuszają kupców mięsnych na rzeźni warszawskiej płacić sobie za pracę, której nawet nie wykonali, a opornym grożą rewolwerami, lub wręcz biją, jak to miało miejsce z kupcem Zygmuntem Sznajderem.

W związku z tem kupcy złożyli skargę do Magistratu, ale wątpić należy, czy to co pomoże, skoro przewodniczącym warszawskiej Rady Miejskiej jest poseł Jaworowski przywódca tych właśnie bandytów strzeleckich i bojówki B. B. S.

Zagranicą.

Rozruchy przeciwżydowskie na uniwersytetach. Nietylko u nas rośnie nienawiść do żydów; przejawia się ona niemal wszędzie. Szczególnie młodzież ma dość żydów i coraz częściej występuje przeciwko nim. Tak naprzykład, już od szeregu lat trwają zaburzenia żydowskie na uniwersytetach w Rumunji i Węgrzech. W roku bieżącym młodzież samorzutnie poczęła wyrzucać żydów z uniwersytetów w Berlinie i Wiedniu, a ostatnio w Pradze czeskiej.

Niech to wreszcie będzie przestrogą dla żydów, którzy wszędzie chcą zająć miejsce gospodarzy.

Wybory do sejmików na Śląsku Opolskim, który, jak wiadomo, pozostaje nadal pod zaborem niemieckim, wykazały wzrost głosów polskich. W szczególności do sejmików powiatowych zdołali Polacy zdobyć 25 mandatów, gdy w roku 1925-ym posiadali ich zaledwie 17.

Meksykańskie wybory. W związku z odbywającymi się wyborami prezydenta doszło do licznych rozruchów w wyniku których 19 osób zostało zabitych a 5) rannych

---

Ewangelja święta

Na niedzielę dwudziestą siódmą po świątkach

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 24, w. 15—35.

Won czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, zapowiedzianą przez Daniela proroka(9[27]), jaka zalęgła miejsce święte, — kto czyta niech rozważy!—wówczas ci, co są w Judei, niech uciekają w góry, a kto się znajduje na tarasie domu, niech nie schodzi, by zabrać cokolwiek ze swego mieszkania; a kto jest na polu, niech się nie wraca, by zabrać płaszcz swój. — A biada brzemiennym i karmiącym w owe dni! Proścież tedy, aby ucieczka wasza nie wypadła w zimie lub szabad.

Wtedy bowiem nastanie wielka udręka, jakiej nie było od początku świata aż dotąd ani nie będzie. I gdyby nie były skrócone dni owe, żaden człowiek nie mógłby się bawić. Ale przez wzgląd na wybranych dni owe zostaną skrócone.

Wówczas, gdyby wam kto powiedział: „Oto tutaj jest Chrystus", albo „tam" — nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą wielkie znaki i dziwy tak dalece, że nawet wybranych wprowadziliby w błąd, gdyby to było możliwe. Oto przepowiedziałem wam.

Gdy więc rzekną wam: „Oto jest na pustkowiu" — nie wychodźcie; — „oto jest w ukryciu" — nie wierzcie. Albowiem, jak błyskawica wybiega ze wschodu i jawi się aż na zachodzie, tak też będzie z przyjściem Syna człowieczego. Gdzie jest padlina tam i orły się zbiorą.

A natychmiast po udręce dni owych słońce się zaćmi, księżyc też nie da blasku swego, a gwiazdy z nieba spadać będą i moce niebios zostaną wstrząśnięte. — I wówczas na niebiesiech ukaże się znak Syna człowieczego. Wtedy to biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i chwałą. I wyśle aniołów swych z trąbą i głosem donośnym i zgromadzą wybranych Jego z czterech wiatrów, od krańców niebios aż do krańców ich. A z drzewa figowego bierzcie przypowieść: gdy gałąź jego pęka i liście wypuszcza, poznajecie, że lato się zbliża. — Podobnie i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest już blisko: we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: nie przejdzie to plemie, aż wszystko się stanie. — Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Nauka.

„I ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i chwałą".

Straszny to będzie „dzień on, dzień gniewu Pańskiego". Dopełni się ostatni akt dzieła odkupienia: sąd nad tymi, co szli za Jezusem i nad tymi, co byli przeciwko Niemu.

Św. Jan w objawieniu powiada: „I widziałem umarłe, wielkie i małe, stojące przed oblicznością stolicy, a księgi są otworzone. I drugą księgę otworzono, która jest żywota; i sądzono umarłe z tego, co napisano było w onych księgach wedle uczynków ich".

Księgami, które się otworzą, to sumienia ludzkie. I wszystko wtedy wyjdzie na jaw: nawet słówko każde naprożno wymówione, nawet myśl nieśmiała, w tajnikach serca poczęta. I nie będzie zbrodni, któraby się ukryła. „Bóg oświeci, co w ciemnościach zakryte, i objawi wady serca", — zapewnia święty Paweł.

Ta druga księga żywota — to ewangelja Chrystusowa. Z nią porównywać będą aniołowie Boży te otwarte księgi sumień ludzkich.

Zapisuj, bracie, skrzętnie swą księgę, a zapisuj mądrze i pożytecznie. Niech w niej nie będzie plam, świadczących przeciw tobie; niech w niej jak najwięcej będzie dobrych czynów.

Spiesz się z tem i nie ustawaj, zanim przyjdzie „noc, w której już nikt nie może pracować". Amen.

Rzeczy ciekawe.

Czterech chrześcijan zabitych w bóżnicy żydowskiej. Miasteczko Jaryczów w powiecie Lwowskim, stało się miejscem niezwykłej zbrodni: w bóżnicy znaleziono 4 zabitych parobków ruskich oraz 2-ch ciężko rannych, ledwo żyjących, pławiących się w kałuży krwi.

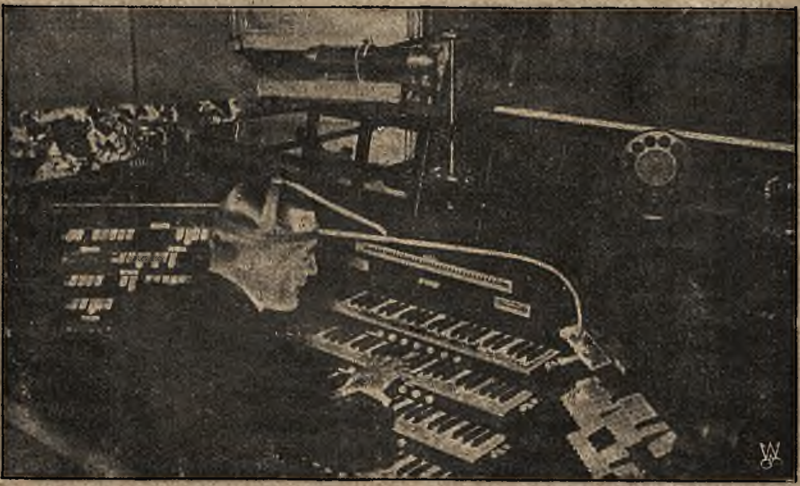
Jak podaje prasa żydowska oraz Ilustrowany Kurjer Codzienny, parobcy ukraińscy w liczbie 10 wtargnęli do bożnicy z pałkami i z okrzykiem „ruki w werch" rzucili się rzekomo na żydówki celem obrabowania ich z kosztowności, jak pierścionki, zegarki i t. p. W odpowiedzi na ten postępek, żydzi rzucili się na chrześcijan, 4 pomordowali, 2 ciężko poranili, a czterech uciekło.

Jeśli się zwróci uwagę, że mordu dokonano w bóżnicy, kiedy z racji świąt żydowskich, zgromadzonych było wielu żydów—twierdzenie o napadzie rabunkowym wydaje się mało prawdopodobnem. Dodać należy, że nikt z żydów poważniejszych obrażeń cielesnych nie odniósł.

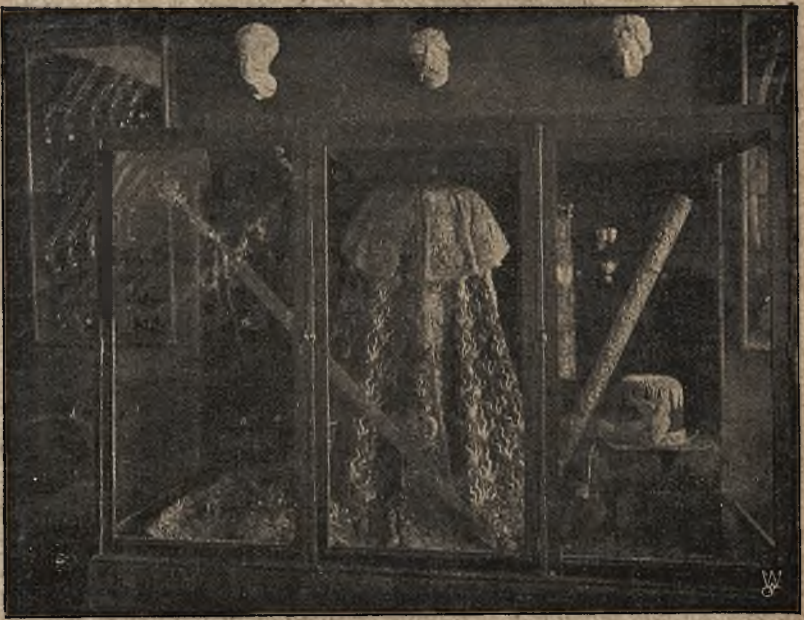
„Ilustrowany Kurjer Codzienny" poza pogłoską o tem, że to parobcy napadli na żydów w bóżnicy, podaje jeszcze taki fakt napadu na żydów jaryczowskich. Następnego dnia dokonano na drodze napadu na 30 kupców jaryczowskich, jadących od Kamionki Strumiłowej na jarmark. Jeden z kupców Safian Bozic, został w czasie bójki ciężko pobity przez napastników. Napastnicy wykrzykiwali pod adresem żydów, że pomszczą śmierć towarzyszy.

Niema żydów w poznańskiej Radzie Miejskiej. Na 60 wybranych w Poznaniu radnych niema — jak zaznacza „Orędownik Wielkopolski" — ani jednego żyda. Sprawa to dla poznańczyków zrozumiała, ale warto to podkreślić wobec innych dzielnic Polski, gdzie niema chyba ani jednej rady miejskiej, w którejby Żydzi nie zasiadali, często w bardzo znacznej ilości.

W Poznaniu nie zawsze było tak dobrze. Przed wojną, za rządów pruskich, przy trzyklasowem systemie wyborczym, gdy żydzi w Poznaniu liczyli kilka tysięcy głów, zasiadało ich po kilkunastu zawsze, a nawet przewodniczący rady miejskiej byli żydami, jak np. adwokat Placzek, ostatni przewodniczący za czasów zaborczych. W pierwszej polskiej radzie miejskiej, wybranej w roku 1919, mieliśmy również żydowskich radnych, którzy byli członkami 17-głowego niemieckiego klubu, a prócz tego był jeden żyd sjonista adwokat Max Kollenscher. Od roku 1921 nie mamy już żydów w poznańskiej radzie miejskiej. Przed czterema laty wystawili żydzi do wyborów własną listę, lecz mandatu nie uzyskali. W obecnych wyborach kandydatów żydowskich nie postawili ani Niemcy, ani komuniści, ani sanacja.



Jedenasty Palec organisty. Muzyk Wiliam Hoffman wynalazł przyrząd który daje możność zupełnego opanowania organów. Umieszcza go na głowie i posługuje się nim jak palcem u ręki.



Płaszcz i uzbrojenie króla Jana Sobieskiego, odebrane ostatnio z Rosji Sowieckiej, dokąd wywiezione były przez rząd carski po upadku Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeszcze jeden pomnik za życia. „Słowo Pomorskie" w Nr. 250 podaje następującą wiadomość z Kołomyi. Odbyło się tu odsłonięcie pomnika Józefa Piłsudskiego. Pomnik przedstawia p. ministra Piłsudskiego w postawie siedzącej z rękoma opartemi na kolanach, w lewej ręce trzyma księgę prawa, w prawej zaś miecz, którego ostrze wskazuje na wyryte w książce słowa: „Wolność, Równość, Braterstwo".

Podczas uroczystości przemawiali: żyd, wice-burmistrz miasta, dr. Funkenstein, oraz Ukrainiec Michał Baczyński.

Naszym zdaniem złą przysługę oddaje tak zwana sanacja moralna zarówno sobie jak i swojemu wodzowi wystawiając sobie i jemu pomniki zanim historja nie wydała o nich sądu ostatniego.

Tajny klasztor pod Samarą. Sowiecki sąd w Samarze prowadził przez dwa tygodnie rozprawę dotyczącą tajnego klasztoru w wawiłowskich katakumbach pod Samarą.

Grupa mnichów i duchownych świeckich założyła tam tajny klasztor, do którego wieśniacy uczęszczali na nabożeństwa. Podczas wykonywania obrządków religijnych mnisi agitowali przeciw sowietom i podburzali lud, skłaniając go do nieoddawania zboża do magazynów państwowych.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani na bardzo wysokie kary. Władzy sowieckiej chodzi o danie kilku przykładów surowego ukarania winnych.

Sowiety ostatecznie postanowiły odebrać ziemię włościanom. Rada komisarzy ludowych opracowała projekt dekretu o zniesieniu prywatnego władania ziemią.

Projekt przewiduje wprowadzenia w tak zwanych republikach białoruskiej i ukraińskiej „towarzystw kolektywnej uprawy roli" (kolektywnej czyli wspólnej).

Do tych towarzystw mają przymusowo wcielać poszczególne gospodarstwa włościańskie, a jeżeli ktoś się nie zgodzi, to mają mu ziemię odbierać.

Projekt ten ma na celu ostateczne zniszczenie zamożniejszych włościan zwanych w Rosji „kułakami".

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Więcej czytać musimy.

Nastała jesień, a z nią szereg długich wieczorów, których smutek i nudę szczególnie się odczuwa na wsi. Na dworze zimno, wietrzno i mokro, a o godz. 3 ej już ciemnieje. Praca się o tej porze koło domu przerywa i ludzie chowają do mieszkań. I mimo, że wcześnie się kładą spać, jak jednak czas się wlecze. Deszcz o szyby bije, wiatr hula po polach i koło domu wyje, na dworze ciemno. I zmuszeni są ludzie siedzieć w domu i często siedzą bezczynnie.

Mężczyźni z braku zajęcia jeżdżą częściej na jarmarki i więcej piją, młodzież w ich ślady idzie i zaczynają się bójki, awantury i t. p. Bo niema nic, coby ich zainteresowało, nauczyło, a jednocześnie sprawiło przyjemność. I tu konieczną potrzebą są domy ludowe, gdzieby każdy z młodych znalazł godziwą rozrywkę, a i coś niecoś wyuczył. Można przecież zorganizować teatr amatorski, śpiewy chóralne, można i potańczyć, a też wysłuchać tego, co ludzie bardziej uczeni mówią. Domy ludowe, np. Polskiej Macierzy Szkolnej, mają biblijoteki, więc każdy uczęszczający tam może dostać do domu i przeczytać dobrą książkę.

I zadaniem kobiety jest skierowywanie młodzieży i namawianie jej, by zamiast na t. zw. „wieczorynki“, uczęszczali do domów ludowych.

U nas teraz na wsi, mimo że ilość niepiśmiennych w Polsce Niepodległej znacznie się zmniejszyła, jednak bardzo mało ludzie czytają. I to szczególnie tu na kresach. Na ten niezdrowy stan musiała też wpłynąć rewolucja i wynikająca stąd niechęć wsi do dworu.

Bo skąd dawniej książki dostawano? Oto w każdym niemal dworze była panienka, nauczycielka, która książki rozdawała, namawiała do czytania, zmuszona robić to pokryjomu, gdyż narażała się przytem władzom rosyjskim. Wieś żyła lepiej ze dworem i było wzajemne zaufanie.

Dziś jest inaczej. Wprawdzie zakładają się po wsiach różne ogniska kulturalne, to jednak nie mogą one podołać szerzeniu oświaty. A do dworu, niestety, gdzieby z chęcią wskazano, co czytać warto, pożyczono książkę czy gazetkę, lud nasz iść nie chce. Winę tu też ponosi i dwór. Dawniej więcej kobiety — ziemianki pracowały dla oświaty wśród ludu. Dziś, zniechęcone oddaleniem się wsi, zgnębione trudniejszemi warunkami bytu mało mają styczności ze wsią.

A tak być nie powinno. I dlatego i te kobiety ze wsi, mieszkające w prostych chałupach, i te kobiety ze dworu muszą się wzajemnie zbliżyć, lepiej zapoznać i nabrać wzajemnego zaufania. Bo każda kobieta, czy to biedna, pracująca około gospodarstwa, obarczona liczną rodziną, czy też zamożniejsza — ma prawie te same troski. Bo jedno i to samo nią kieruje uczucie, a mianowicie — miłość. Miłość, czy to do rodziców, czy to do męża czy też do dzieci, dla których jest gotowa do największych poświęceń. A z tej miłości płyną z jednej strony radość i pociecha z drugiej troski i bóle. I każda kobieta tak samo je przeżywa.

Mocno wierząc, nadewszystko ukocha Najświętszą Matkę Bożą, naszą Ostrobramską i kocha gorąco i wiernie Ojczyznę swą Polskę.

A żeby tą ostatnią każdy, kto w niej mieszka, ukochał, musi się szerzyć oświata, ludzie czytać muszą. Więc w te długie jesienne wieczory niech, zamiast wylęgiwać się na piecu lub bezmyślnie siedzieć, cała rodzina skupi się około stołu z książką lub gazetą, a jeśli są zajęci robotą ręczną, np. kobiety tkactwem, może ktoś jeden głośno czytać.

A czy tę książkę dostanie z czytelni, czy ze dworu czy też kupi — to rzecz obojętna. Byleby to, co czytamy, było polskie, religijne i niebolszewickie.

I to przeprowadzić i szerzyć kobiety Polki i katoliczki jest obowiązkiem.

Związek Misyjny Polek.

Coraz większe zdziczenie obyczajów, upadek religijności w całym świecie wpłynął na to, że coraz bardziej we wszystkich krajach rozwija się praca misyjna.

Utworzone placówki misyjne szerzą przez swoich duchownych braci religję w tych krajach, w których żyją narody nie posiadając, wiary katolickiej np. Afryka oraz tam, gdzie się odczuwa coraz większy tej wiary i praktyk religijnych upadek.

Zakonnikom polskim zostały już powierzone trzy takie placówki, a mianowicie: w Afryce — Jezuitom, Syberji — Bernardynom i w Japonji otrzymają Ojcowie Słowa Bożego.

Istnieją specjalne Instytuty Misyjne, które przygotowują do pracy misjonarskiej. Warunki takiej pracy są bardzo ciężkie pod każdym względem.

Zrozumiały potrzebę misyjną i kobiety i oto na zjeździe akademickim międzynarodowo-misyjnym, który się odbył w Poznaniu w dn. od 28.IX. do 2.X., założona została Centrala Związku Misyjnego Polek. Ma ona na celu wspieranie placówek misyjnych duchowo i materjalnie.

Centrala odwołuje się do wszystkich kobiet polskich, by zapisywały się na jej członkinie ze składką roczną 1 zł.

W Niemczech, gdzie od lat 10-ciu istnieje Związek Misyjny, Kobiet zdołano w ciągu roku zebrać sumę 5 milj. marek (10.000 zł.). Adres Centrali w Poznaniu: ul. Chełmońskiego 9, p. Szumska.

Co czytać.

Książki, tak jak ludzie, są dobre, a są i złe. Od złych trzeba uciekać, bo zgorszą i dobrego. A dobrych trzeba szukać i wiedzieć, gdzie i jakie są. Tutaj co tydzień damy parę słów o takich książkach, na które nieżal czasu, a niekiedy i pieniędzy.

1) **Marja Rodziewiczówna**: B y l i i B ę d ą powieść z niedawnej przeszłości.

Jes to opowiadanie, jak ludzie bronili się w czasie niewoli, gdy moskale za kochanie Polski i za wiarę katolicką męczyli, do prawosławia gwałtem zapisując i zabraniając Polakom kupowania ziemi. Jest tu śliczny charakter młodego, człowieka, który wyrzekł się paniczykowstwa, aby własną pracą utrzymać swój byt i zdobyć ukochaną dziewczynę. Są opisy dworów i zaścianków szlacheckich i mogił tych, co polegli w powstaniu 63 roku z wróżbą, że ci, co kochają ziemię polską tak, jak tu byli, tak i będą zawsze. Bardzo piękne powieści.

2) **S. P. X.** M ł o d e s e r c a. To są niedługie opowiadania z życia młodych dziewczynek i panien, różne ich przygody i nieszczęścia w czasie wojny i prześladowania przez bolszewików. Są tu dole sierot, chorych w szpitalach, wracających repatrjantek, pracowniczek kochających Boga i Ojczyznę — szlachetnych i niezepsutych. Są to opowiadania prawdziwe z życia.

Dostać tę książkę można w Wilnie w księgarni Św. Wojciecha.

Listy z miasteczek i wsi.

PODBORCE (pow. Wileńsko-Trocki).

Już trzeci miesiąc prenumeruję „Głos Wileński", chociaż sam również jestem wydawcą i redaktorem pisma „Ogień" (dla dzieci i młodzieży), ale także bardzo lubię otrzymywać pisma inne, jak naprzykład „Głos Wileński".

To też postanowiłem już teraz napisać do „Głosu Wileńskiego", by podać wiadomości o wypadkach, które się w naszej wsi wydarzyły.

Byłbym to może uczynił wcześniej, ale jestem bardzo zajęty, bo wydawanie „Ognia" (co dziesięć dni) zabiera dużo czasu.

Chciałem przedewszystkiem opisać pewną śmieszną bójkę, która miała miejsce koło studni, ale uczynię to w następnym liście, po sądzie, który w sprawie tej odbędzie się, a na którym występuję jako świadek. Tymczasem jednak powiadamiam, że w końcu ubiegłego miesiąca we wsi Gudełki, odległej od naszej wsi o 4 kilometry, wieczorem, jacyś bandyci napadli na niejaką Felicję Nacz, wdowę i pobili ją tak okropnie, zadając rany w głowę sprężyną, iż biedna kobieta, po odwiezieniu jej do szpitala w Wilnie, niebawem zmarła.

W dzień W. W. Świętych policja ujawniła i aresztowała dwóch sprawców tej zbrodni, a mianowicie: Marcinkiejcza Wincentego i Czepulonisa Adama. Śledztwo ustali zapewne, czy są jeszcze inni uczęstnicy zbrodni.

W dzień W. W. Świętych również wydarzył się inny wypadek, a mianowicie do zamieszkałego we wsi Gaj gospodarza Bartłomieja Fiedorowa dostali się złodzieje, którzy podkopali się do obory i wykradli mu owieczki.

Policja prowadzi i w tej sprawie dochodzenie.

J. Czepulonis

OPSA (pow. Brasławski).

Odbył się w naszym miasteczku walny zjazd osadników pow. Brasławskiego przy udziale z górą 250 osadników. Zjazd zagaił prezes Powiatowego Związku Osadników Ig. Panasaja, który wygłosił obszerne przemówienie na temat znaczenia osadnictwa na Kresach.

Na zjeździe poruszono cały szereg spraw bieżących dotyczących osadnictwa.

RYMSZANY (pow. Brasławski).

Staraniem miejscowego komitetu Opieki nad mogiłami poległych żoł. wojsk polskich, w dniu Wszystkich Świętych pod wieczór, po nieszporach żałobnych w miejscowym kościele, zostały ozdobione świecami i latarkami kolorowemi groby i krzyże nad mogiłami poległych i zamęczonych przez bolszewików w 1920 roku żołnierzy pogrzebanych na miejscowym cmentarzu wiosną i latem roku bieżącego.

Rzęsiście oświetlone groby i krzyże pięknie wyglądały wieczorem, gdy zapadł mrok. Osobliwie wyróżniał się dość duży, cały oświetlony latarkami, czasowo ustawiony krzyż w tem miejscu, gdzie ma być postawiony pomnik poległym. Na krzyżu wśród latarek widniała biała tabliczka z napisem „Poległym Polskim Nieznanym Żołnierzom w 1920 r.".

Do późnej nocy miejscowa ludnoś tłumnie odwiedzała mogiły poległych posyłając swe westchnienia i modlitwy przed tron Najwyższego za tych, którzy swe młode życie położyli za wolność tego ludu i w obronie św. wiary Chrystusowej przed zgnilizną bolszewicką.

Rozczulający był widok, gdy biedna wiejska babina w podartych butach, zakupiwszy za ostatnie swe grosze świeczkę, przynosiła ją i żegnając się stawiała na grobie polskiego żołnierza mówiąc: „Gdy umierali i ich grzebali, nikt gromnicy nie zapalił przy śmierci i pogrzebie, nie mieli biedacy nikogo ze swoich krewnych przy sobie, nawet niektórzy w niepoświęconym dole pogrzebani, postawię wam choć teraz gromnicę święconą, bo tu choć i dużo pali się świeczek, ale kto wie, czy święcone". Tak rozumując poczciwa babina postawiwszy świeczkę westchnęła i odchodziła odmawiając „Anioł Pański".

Bardzo dużo słyszałem głosów: dlaczego wieczorem nie było urządzone nabożeństwo żałobne na mogiłach poległych?

Uważam, że to było przeoczenie i w przyszłym roku chyba miejscowy proboszcz wspólnie z ludnością urządzi nabożeństwo żałobne wieczorem nad grobami poległych. Muszę zaznaczyć, że do późnego wieczoru przy grobach poległych był utrzymany przez miejscową policję wzorowy porządek. Nie było widać tylko miejscowego Koła młodzieży i innych organizacyj. Czyżby istniały one tylko na papierze? Urząd gminy przyszedł tylko z częściową pomocą stawiając krzyż, natomiast uchylił się od ozdobienia krzyżów.

Miejscowy.

Z WILNA.

Badanie nadużyć b. ministra Romockiego. W ubiegłym tygodniu bawiła w Wilnie specjalna komisja sejmowa z posłami Jakubowskim i Chądzyńskim na czele, która badała w Wileńskiej Dyrekcji Kolei Państwowych sprawy związane z nadużyciami przy zakupie progów kolejowych za czasów, gdy ministrem kolei był p. Romocki. Wyniki badań są narazie trzymane w ścisłej tajemnicy.

Wzrost bezrobocia. W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta stan bezrobocia wzrósł o 535 osób.

Powrót z robót sezonowych. W przyszłym tygodniu powróci z robót sezonowych z Prus Wschodnich i Poznańskiego około 600 osób, pochodzących z terenu Wileńszczyzny, co znowu powiększy na zimę kadry bezrobotnych.

Walne kwartalne zebranie cechu stolarzy odbyło się w początkach b. m. Zebraniu, na które się stawiło przeszło 30 członków, przewodniczył starszy cechu p. Michał Oszurko, sekretarzował zaś p. Józef Danilewicz. Obecni byli prezes i sekretarz Wileńskiej Izby Rzemieślniczej oraz instruktor wojewódzki korporacyj przemysłowych.

Na początku posiedzenia przedstawiciele Izby Rzemieślniczej przedstawili szczegółowo sprawę rejestracji rzemiosła, zarządzonej przez Izbę Rzemieślniczą.

Następnie p. p. M. Oszórko i K. Giesajtis złożyli sprawozdanie ze Zjazdu wszechpolskiego branży stolarskiej i pokrewnych w Poznaniu w dniach 22 i 23 ub. m. Zjazd ten ma doniosłe znaczenie dla ogółu stolarskiego, rzucone bowiem były podwaliny pod ogólnopolską organizację tej branży rzemieślniczej. W zjeździe udział wzięło przeszło 400 delegatów i w ciągu dwudniowych obrad wysłuchano szeregu doskonałych odczytów, wygłoszonych przez specjalistów i powzięto uchwały, zmierzające do podniesienia na właściwy poziom szkolenia terminatorów i wytwórczości rzemiosła. P. M. Oszurko zaproszony był do Prezydjum Zjazdu, oraz wybrany został do wyłonionej na Zjeździe Centrali ogólnopolskiej branży stolarskiej.

Wybrano dalej 9 kandydatów od mistrzów i czeladników do Komisji Egzaminacyjnej przy Izbie Rzemieślniczej.

W sprawach gospodarczych zastanawiano się specjalnie nad pomyślnie rozwijającą się działalnością spółdzielni cechowej, „Zjednoczeni stolarze", która obecnie bezkonkurencyjnie zaopatruje swoich członków w surowiec pierwszorzędnej jakości, oraz w najbliższym czasie zamierza sprowadzać także dodatki stolarskie. W końcu posiedzenia omówiono szereg drobniejszych spraw zawodowych i administracyjnych, poczem zebranie przewodniczący zamknął.

Walne kwartalne zebranie cechu zdunów i garncarzy odbyło się w niedzielę 3 b. m. w obecności 34 członków cechu.

Obradom przewodniczył starszy cechu, p. Franciszek Kulesza, sekretarzował zaś p. A. Sokołowski. Na wstępie wyłoniono z pośród mistrzów i czeladników 8 kandydatów do Komisji Egzaminacyjne przy Izbie Rzemieślniczej.

Przedstawiciel tej ostatniej dawał dokładne wskazówki do wypełnienia kwestjonarjuszy rejestracyjnych, rozesłanych do wszystkich cechów przez Izbę.

Dla ułatwienia tych czynności poszczególnym członkom cechu, sekretarjat cechu specjalnie urzędować będzie w lokalu przy ul. Bakszta 1 we wtorki i czwartki w godz. od 6 do 7 i pół wiecz do dnia 14 b.m. włącznie.

W związku ze zbliżającym się terminem rorat dorocznych otworzono listę składek na ten cel.

W końcu omawiano sprawy gospodarcze i finansowe cechu, który utrzymuje się na należytym poziomie dzięki przeważnie ofiarnej pracy i pomocy organizatora i obecnego starszego cechu p. Franciszka Kuleszy, któremu wyrażono szczere uznanie.

Zebranie Stronnictwa Narodowego odbyło się w niedzielę 17 listopada przy szczelnie wypełnionej sali. Niestety była to sala zbyt szczupła, bo mogąca pomieścić zaledwie 400 do 500 osób tak, że wielu musiało odejść.

Przemawiali na zebraniu posłowie Winiarski i Wierczak, przewodniczył poseł Komarnicki. Pos. Winiarski zapoznał zgromadzonych z umową zawartą przez rząd p. Piłsudskiego z Niemcami, zaś pos. Wierczak omówił gospodarkę rządu, a w szczególności te przekroczenia i nadużycia, które wskazane są w sprawozdaniach Kontroli Państwowej.

Po zebraniu powzięto uchwały, w których domagano się bezwzględnego odrzucenia umowy z Niemcami jako szkodliwej dla państwa polskiego oraz ustąpienia całego rządu, wszystkich ministrów bez wyjątku, bo okazali się złymi gospodarzami Polski.

Wiadomości praktyczne.

Sądy Grodzkie rostrzygać będą sprawy skarbowe do 1.000 zł. Ministerstwo sprawiedliwości wyda niebawem rozporządzenie o rozszerzeniu kompetencji (czyli zakresu działania) sądów grodzkich w sprawach karno-skarbowych, zagrożonych grzywną do tysiąca złotych. Sprawy te były dotychczas rozpatrywane przez sądy okręgowe.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu W. Rajskiemu poczta Zalesie koło Smorgoń, miasteczko Zaskiewicze pow. Mołodeczański d. Gilmana. By dać odpowiedź w sprawie zaginionego syna pańskiego, musielibysmy znać okoliczności, w jakich syn zginął. „Głos“ wysyłamy.

Panu J. Czepulonisowi. Podborce pow. Wileński, poczta Jaszuny. Przedewszystkiem sardecznie dziękujemy za nadesłany obrazek św. Piotra oraz żyszliwe słowa, są one dla nas najcenniejszą nagroza pracę, którą w „Głos Wileński“ wkładamy.

Co się tyczy druku gazety, to raczej radzimy Panu nabycie maszyny do pisania i szapirografu, bo drukowanie w drukarni przy małej ilości egzemplarzy nigdy się Panu nie opłaci. Trzeba mieć przynajmiej tysiąc prenumeratorów, żeby warto było ropoczynać druk. Szczególniej drogim jest druk obrazków, bo trzeba robić specjalne klisze.

Maszynę do pisania i szapirograf, czyli powielacz, można nabyć na raty niemal w każdym sklepie, handlującym temi przedmiotami

Jeżeli Pan sobie jednak życzy, to dokładny kosztorys druku moglibyśmy nadesłać. ale musimy wiedzieć, prócz wymiaru stronic pisma, ich ilość, wymiar i ilość ilustracyj, albo klisz, jeżeli je Pan dostarczy gotowe, ilość drukowanych egzemplarzy i t. d.

W każdym jednakże razie prosimy bardzo pisywać do nas jak najczęściej o tem, co się dzieje w Podborcach i okolicy.

Za nadesłanie nam okazowego numeru „Ognia“ będziemy bardzo wdzięczni. W sprawie marek niemieckich, niestety, nie możemy być pomocni.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, ks. Apolinary Aleksandrowicz, wikarjusz z Wawiórki, przeniesiony został na wikarjusza do Parafjanowa.

Sprawa sprowadzenia zwłok ś. p. Arcybiskupa Hryniewieckiego. Przed paru dniami odbyło się zwyczajne posiedzenie Wileńskiej Kapituły Metropolitalnej, na którem omawiano między innemi, sprawę sprowadzenia zwłok ś. p. ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego do Wilna, oraz wmurowanie tablicy pamiątkowej w Bazylice Metropolitalnej ś. p. ks. Biskupowi Stefanowi Zwierowiczowi.

KALENDARZYK.

LISTOPAD

24	N.	Jana od Krzyża W.
25	Pon.	Katarzyny P. M.
26	Wt.	Piotra P. M.
27	Śr.	Wirgiljusza B W.
28	Czw	Manswerta B M.
29	Piąt.	Saturnina i Filemona M.
30	Sob.	Andrzeja Apostoła

Odmiany księżyca.
Nów 1-go grudnia
o godzinie 17 m. 4.

Przysłowia ludowe.

Święta Katarzyna— adwent zaczyna, święty Jędrzej — jeszcze prędzej.

Od świętej Katarzyny, nie wyganiaj już zwierzyny.

Święta Katarzyna rada podskakuje. Święty Andrzej — zakazuje.

Święta Katarzyna—klucze pogubiła, Święty Andrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz.

Kto ziemię w adwent pruje, ta mu trzy lata choruje.

Ceny obcych walut.

z dn. 19-go listopada 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 87 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 10 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.